



Nowa aranżacja miejsca pamięci „12 Tysięcy”

Właśnie rozstrzygnięto konkurs na zagospodarowanie rejonu ul. Górczewskiej 32. Po wielu latach wstydlivej niemożności, udało się wreszcie zaplanować miejsce największych mordów na Polakach w czasie Powstania Warszawskiego.

To wielki sukces rodzin pomordowanych i środowiska, które od lat zabiegało o nadanie miejscu – odpowiedniego do jego rangi – wyglądu. Szacuje się, że z rąk Niemców zginęło tu w dniach 5-12 sierpnia ok. 12 tysięcy osób, w przeważającej większości mieszkańców Woli.

Po czasie okupacji, równoległe do wiaduktu kolejowego, w miejscu dzisiejszej al. Prymasa Tysiąclecia biegła nieistniejąca już malenka uliczka Zagłoby, stało kilka domów, warsztaty. Ten niepozorny, choć leżący przy dobrze skomunikowanej ul. Górczewskiej, zakątek posłużył nazistom do likwidacji polskiej ludności. Najwięcej osób zginęło 5 sierpnia.

Po wojnie, blisko wiaduktu, ludzie postawili krzyż, upamiętniający wszystkich bestialsko zabitych w tym miejscu. W latach 50-tych odsłonięto pomnik z piaskowca, nawiązujący kształtem do krzyża walecznych, taki jakich wiele jest w całej Warszawie. Jednak od innych odróżniała go treść napisu, a konkretnie liczba – 12.000 rozstrzelanych Polaków. Zawsze palili się tu znicze, przychodzili okoliczni mieszkańcy, rodzeni zabitych.

Niestety, w 2004 r. miejscy władarze wydali zgodę, aby na środku placu egzekucji wybudować salon samochodowy. Świadkowie twierdzą, że podczas kopania fundamentów widać było warstwę popiołu – do wody palenia zwłok przez Niemców. Inwestor nie wstrzymał robót. Nikt nie zainteresował się sprawą i nie zbadat odkrytych śladów, ani pod kątem ścigania zbrodni hitlerowskich, ani chociażby w celach historycznych. Szokująca decyzja urzędników odbija się czkawką do dziś.

Ostatnio znów zrobiło się głośno o Górczewskiej 32. Projektanci II linii metra zaplanowali wyjścia ze stacji Moczydło dokładnie w miejscu pamięci. Radni i Zarząd Woli załamali rękę. Na szczęście Dyrektor Biura Drogownictwa i Komunikacji M. Reksnis natychmiast się zreflektował i planiści przesuńli wyjścia.

Na straży miejsca pamięci „12 Ty-

sięcy” od lat stoi środowisko związane z rodzinami pomordowanych oraz Instytutem Gruźlicy i Chorób Płuc (dawny Szpital Wolski) z prof. Janem Zielińskim na czele. Zirytowani brakiem zainteresowania władz i pogłoską, że salon samochodowy ma się jeszcze bardziej rozbudować, nagłoszili sprawę i z własnej inicjatywy postawili rok temu dużą czarną płytę. Dzięki temu każdy przechodzący może teraz przeczytać, co wydarzyło się tutaj 66 lat temu.

Jak powiedział nam prof. Zieliński, od 2008 r. działa grupa zbierająca wszelkie informacje o egzekucjach przy Górczewskiej 32, w tym nazwiska zabitych. Choć to mozolna praca, mamy ich już ponad 800 – mówi nam o inicjatywie. Zwycięski projekt imiennie upamiętni ofiary, choć nie będzie to łatwe. Niemcy nie notowali, kogo mordują, zacierali ślady, paląc zwłoki, a po wojnie nie wykonano należytych badań. Dlatego nigdy nie poznamy pełnej listy ofiar. Ściana pamięci będzie więc przypominać tę projektowaną na Gmentarzu Powstańców Warszawy, na której wraz z postępem naszej wiedzy będą przybawać kolejne nazwiska.

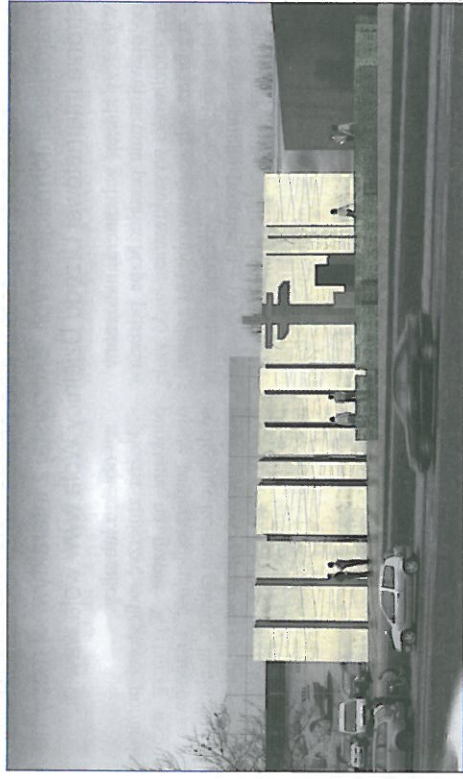
Wydaje się, że niechlubna epopeja miejsca pamięci „12 Tysięcy” powoli dobiega końca. Na rozpisywany konkurs na aranżację terenu swoje propozycje złożyły przysłać dwie pracownie: Atelier.Com Studio Architektoniczne oraz zwycięska GRW Planning & Architecture. W pierwszym projekcie strzeżenie było bardziej otwarte, a jako element odgradzający przechodniów od salonu samochodowego zaplanowano szklane płyty symbolizujące postacie. Drugi mocniej akcentuje to miejsce i odcina nieszczyśny salon, zasłaniając go rzędem wysokich monolitów. Koszt projektu – 25 tys. zł – zostanie pokryty z tegorocznego budżetu Dzielnicy. Wykonanie całości szacuje się na 146 tys. zł i obecnie należy oczekiwać od radnych zabezpieczenia tej rozsądnej, jak na samo przedsięwzięcie, kwoty w budżecie na rok 2011. Będzie to kolejny świet-

Witam

Proszę sprawdzić (póki te oprawy jeszcze nie świecą), jak mieszkaniowiec obecnie wynosi „śmieci”, krążąc między samochodami, oraz jak firmy

sprzątające to robią. Ponadto, jak wozą się kontenery z altany śmietnikowej przy zastawionym samochodami dojeżdżają.

Twierdzą Państwo, że nie ma par-



Tak ma wyglądać za rok miejsce pamięci przy ul. Górczewskiej 32.

ny krok na drodze porządkowania trudnej pamięci i historii Woli.

MP

W opisie koncepcji miejsca pamięci „12 Tysięcy” czytamy m.in. (tekst zredagowany):

Układ tworzą usytuowane od strony północnej na planie trójkąta betonowe monolity, ściana z czarnego granitu od strony wschodniej i zagospodarowany plac z fragmentem zieleni. Głównym motywem upamiętnienia mordu jest mur tworzony przez 12 betonowych monolitów, z których każdy symbolizuje tysiąc ofiar umęczonych i zamordowanych w tym rejonie. Mur ma wysokość 5,0 m i stanowi izolację od komercyjnego otoczenia, salonu samochodowego Nissana, w tym kolorowych reklam na fasadzie budynku. Na wzór istniejącej obecnie płyty informacyjnej projektowana jest podobna w języku angielskim. Po wschodniej stronie znajdzie się granitowa, 4,5 m ściana, na której wykorzystując symbolikę liczb zaprojektowano numerację od 00001 do 12000. W trakcie projektu budowlano-wykonawczego, po konsultacji z historykami, liczbę można zamienić na listę nazwisk zabitych. Wykonana z gładkiego, polerowanego kamienia w kolorze ciemnogniastym (antracyt) ściana będzie stanowić izolację od parkingu, a jednocześnie domknięcie przestrzeni pamięci.

Zieleń została zaprojektowana w formie kubicznych żywopłotów o wysokości 1,2 m, dopełniając parkingu w środku osiedla, a czy mieszkaniec tak jest przywiązany do swojego samochodu, że musi wjeżdżać do „mieszkania”, a co z tolerancją, innymi mieszkańcami, tym bardziej, że nie wszystkie samochody parkujących są zarejestrowane przy tym adresie. Parking jest pusty z drugiej strony budynku, od strony ulicy, ale w strzefie plannego parkowania. Wniosek z tego, że miasto jest bogate i nie jest specjalnie zainteresowane zbieraniem opłat, bo jako mieszkaniowiec dojeżdżają do samochodów z wnętrza wlewa się na wewnętrzne po-

strzeń i stanowiąc barierę względem ruchliwej ulicy Górczewskiej.

Minimalne środki architektoniczne połączą miejsce tragedii z nowoczesną ideą utrwalenia pamięci o ofiarach. Kolor i faktura zaproponowane w projekcie wpisują się w kolorystykę otoczenia. Formy założenia wyrastają z ziemi, poprzecinane światłem, proste, nacechowane symboliką, podporządkowane geometrii.

Nocą system iluminacji podkreśli miejsce, nadając mu odpowiednią dramaturgię. Delikatne smugi światła, wychodzące ze szczerlin betonowego muru i nawierzchni, podświetlą monument, w tym krzyż i tablicę.

Nawierzchnia – wykonana z promieniowanych płyt granitowych, w kolorze ciemnoszarym – poprzecinana nieregularnie ułożonymi jasniejszymi pasami.

Od redakcji:

Warto zwrócić uwagę na materiał, z którego będą wykonane tablice i ściana pamięci. Polerowany, błyszczący kamień jest może łatwiejszy w utrzymaniu, ale bardzo trudno z niego odczytać tekst. Zrobienie dobrego zdjęcia również graniczy z cudem. Miałoby to negatywny wpływ na przekaz monumentu. Warto też zaprojektować ścianę pamięci tak, by można było bez problemów dodać (wyryć) kolejne ustalone przez historyków nazwiska.

Obydwa projekty można obejrzeć w DK Działdowska, ul. Działdowska 6, do 10 grudnia, od 8.00 do 19.00.

Latarnia zawadza zgodnie z projektem – cd.

Do redakcji dotarł głos w sprawie latarni tarasującej „dzikie” miejsca parkingowe na osiedlu przy al. Solidarności 86.

Po naszym artykule jeden z mieszkańców stanął w obronie rozjeżdżanych podwórek i pieniędzy publicznych. Samochodem nie trzeba koniecznie wjeżdżać „do mieszkania”, a na dodatek – nie wszystkie pojazdy korzystające z parkingu są zarejestrowane pod tym adresem.

kingu w środku osiedla, a czy mieszkaniec tak jest przywiązany do swojego samochodu, że musi wjeżdżać do „mieszkania”, a co z tolerancją, innymi mieszkańcami, tym bardziej, że nie wszystkie samochody parkujących są zarejestrowane przy tym adresie.

Parking jest pusty z drugiej strony budynku, od strony ulicy, ale w strzefie plannego parkowania. Wniosek z tego, że miasto jest bogate i nie jest specjalnie zainteresowane zbieraniem opłat, bo jako mieszkaniowiec dojeżdżają do samochodów z wnętrza wlewa się na wewnętrzne po-

dwórka osiedla, unikając opłat w strzefie plannego parkowania, a miasto ponosi koszty remontów rozjeżdżonych przez samochody trawników, terenów.

Kodeks drogowy mówi, że samochody rejestruje się w miejscu zamieszkania (i tu się wnosi stosowne z tego tytułu opłaty rejestracyjne), a więc tylko takie samochody byłyby zwolnione z opłat plannego parkowania. I gdzie tu zdrowy rozsądek.

Na głosy w tej sprawie i innych czekamy pod: kurier@wola.waw.pl.